

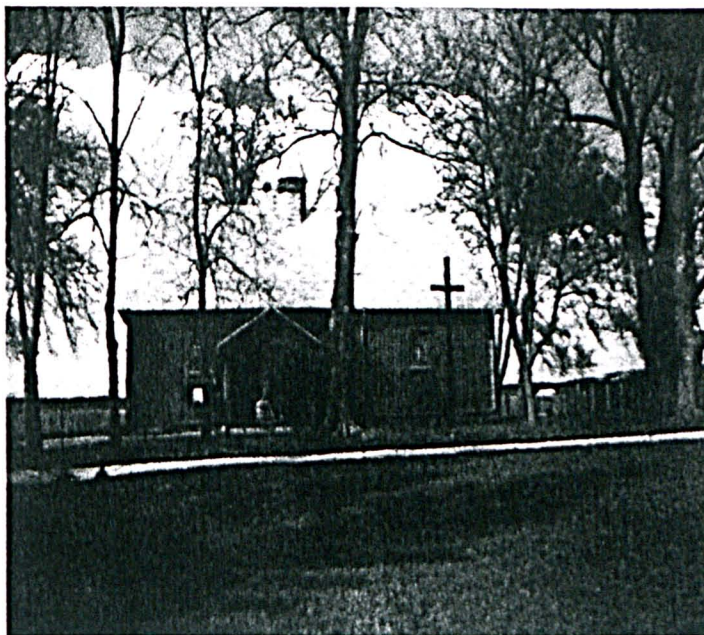
## GAZETKA PARAFII PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W ŻESZCZYNCIE

NR 2

24 – VI - 2001

*Na Podlasiu*

*Drewniany wiejski kościółek  
wśród kilkunastu lip i wiązów  
mały chłopiec śpieszył rowerem  
ofiarnie służyć Panu Bogu  
promyk rysował zadumę na twarzy  
dziecinnie przemyślał walory  
ukwieconej Ciała Bożego Oktawy  
w ostatnie czerwcowe wieczory.  
W procesji dźwigał z ochoty  
ciężki krzyż z Chrystusem  
chwał się niepewnie w drobnych rączkach  
na których zaciskał mocno dłonie  
unosił wysoko nad sobą i ziemią  
usypaną drobnymi kwiatami  
rozpalonym węgielkiem oczy śpiewały  
„nie oddam go nikomu  
choć jestem jeszcze mały”.*



*Lipiec 2000 r*

### Św. Jan Chrzciciel

Był synem kapłana Zachariasza i jego żony, Elżbiety, która również wywodziła się z rodziny kapłańskiej. Zapowiedziany przez anioła, poczęty został mimo podeszłego wieku rodziców, umieszczony zaś w łonie matki w chwili gdy, odwiedziła ją Najświętsza Maryja Panna. Na przełomie 28/29r. Jan usłyszał Boże wołanie, wzywające go do głoszenia nadchodzącego Królestwa Bożego i udzielania chrztu pokuty. Pewnego dnia stanął przed nim sam Mesjasz, którego Jan nie chciał ochrzcić i którego dzięki objawieniu Bożemu mógł ukazać ludowi jako Baranka Bożego. Jego nieporównana godność sprowadza się do tego, że jest posłańcem Chrystusa, natomiast osobista świętość znajduje swe naturalne podłoże w sile

jego charakteru, dzięki któremu nie był trzciną wiatrem kołysaną. Hart ten przejawiał się najlepiej u kresu Janowego życia: święty za to że nie ugiął się przed Heroldem Antypasem, któremu wyrzucił jego kazirodcze małżeństwo, znosił trud cierpienia, skąd wysłał jeszcze uczniów z zapytaniem do Pana. Zginął święty na życzenie córki Herodiady Salome, nie mając jeszcze czterdziestu lat. Uzyskawszy najwyższą pochwałę samego Chrystusa, był Jan pierwszym świętym ponadnarodowym i ponadlokalnym którym czczonym w całym kościele.

*Ksiądz Proboszcz.*

## NASZA PRZYRODA

Wielu chwali góry, morze, jeziora a lekceważąco omija piękno Podlasia, bo wszędzie równina. Ale na tej równinie znajdują się lasy, łąki, pola, nieużytki, bagna i piaszczyste pagórki. W terenie tym można spotkać wiele rzadkich roślin i zwierząt. Wiele gatunków znajduje się pod ochroną prawną. W ochronie zwierząt dużo dobrego wniosły tradycyjne przekazy (ochrona bociana i jaskółki). Bo przynoszą szczęście. Jak i wiele złego (nietoperz i sowa choć bardzo pożyteczne nie są lubiane). Wiele obecnie daje uświadomienie, że np. sikorki to nie tylko piękne ptaszyny ale też bardzo pożyteczne. Ludzie przyzwyczaili się już zimą wywieszać słoninki, bo to takie wdzięczne dające się obserwować ptaszęta. Kiedyś jadąc szosą można było spotkać siedzące na drutach telefonicznych kraski, ale teraz już od wielu lat ich się nie spotyka. Teraz najwyżej spotykamy sójkę. W lasach naszego terenu (i nie tylko, czasem w sadach) można spotkać kilka gatunków dzięciołów. Najwspanialszy (najrzadszy i największy) z obserwowanych przeze mnie to dzięcioł czarny w lasach Przechodu („Szerokie”). Z obserwowanych sikorek najczęstszą jest sikorka bogatka, rzadsze to sikorka czubata, sikorka modra, czy sikorka sosnowka. W naszym terenie łatwo spotkać kruki, bociany ( rzadko ale nawet bociana czarnego ). Niektóre „drapieżniki” (jastrzębie, kanie i pustułki). Myśliwi wspominają czasy gdy można było spotkać „zatręsienie” kaczek, teraz są one bardzo rzadko spotykane po osuszeniu łąk.

Kiedyś w lasach Żeszczynki („Lubnia”) można było spotkać cietrzewie teraz od wielu lat ich brak. Z ciekawostek warto wymienić częste i liczne gniazdowanie paszkota (ptak siwy ciut większy od szpaka z dużym ogonem) oraz gołębia siniaka i turkawki. W tym roku można było usłyszeć klangor (głos) żurawi. Żurawie dotychczas u nas nie gniazdowały i byłoby dobrze gdybyśmy mogli się pochwalić że osiedliły się u nas. W sadach i wokół gospodarstw spotyka się często ziębę i rudzika. Wiosną na polach możemy się zachwycać śpiewem skowronka a nocami słyhać trele

słowików. Łatwe do rozpoznania i spotkania u nas są wrony, kawki, gawrony i sroki.

Przy zabudowaniach gospodarskich chętnie gnieźdzą się wróble, pliszki i szpaki.

Na łące wiosną można łatwo spotkać czajki, rzadziej kuropatwy. W sadach słyhać nawoływania wilgi („sofia, sofia”), kukulki, a w zbożach przepiórki. Nad bagnami w trzcinach słyhać trzciniaaka („ryba, ryba, rak, rak, śwędzi, śwędzi, drap, drap”). Jadąc nocą możemy spotkać lelka a nawet usłyszeć pohukiwania sowy. Kilka lat temu w Żeszczynce jeden z gospodarzy opiekował się wypadłymi z gniazda ( zrzucone z drzewa przez burzę ) pisklętami sowy uszatej. Wiosną przelotem bywają obserwowane: łabędzie czy dzikie gęsi, zaś zimą częstymi gośćmi są gile.

Spośród gadów i płazów oprócz pospolitej żaby trawnej i żaby zielonej spotykałem też gatunki rzadsze jak: kumak nizinny, huczek ziemny, ropucha szara, ropucha zielona, ropucha paskówka, jaszczurka zwinka, żmija oraz bardzo rzadkie: padalec, żółw błotny, traszka grzebienista, traszka zwyczajna, rzekotka. Szczególnie wiosną usłyszymy koncerty żab, a latem odzywającą się wśród zarośli rzekotkę. Kiedyś gdy łąki nie były meliorowane w „Brodach” „Plesach” czy „Kalitynce” mogliśmy złapać dużą rybę lub dużo mniejszych rybek. Najczęściej występowały: szczupaki, lin y, piskorze, czy karasie złociste.

Spośród ssaków do pospolitych należą mysz, szczur. Do rzadszych jeź, kret, kuma, tchórz, zając.

Do ciekawych (choć rzadszych) należą ryjówki. Są to zwierzątka wielkości myszy ale z mocno wydłużonym pyszczkiem. Są one bardzo pożyteczne gdyż zjadają owady (szkodniki). Do zwierzyny łownej (większej) należy zaliczyć liczne okazy saren, watahy dzików i lisy. Rzadko co prawda ale spotykane są łosie. Najciekawszym moim spotkaniem w tym roku było spotkanie z liczną (bo aż 12 sztuk), grupą jeleni w Aleksandrowie. Miłośnik fauny (zwierząt) ma więc w naszej okolicy możliwość wielu ciekawych obserwacji.

/ H.K. /

## JESZCZE RAZ O PRZESZŁOŚCI ŻESZCZYNKI

Jeden z polskich folklorystów i etnografów Oskar Kolberg (żyjący w latach 1814-1890) autor dzieła „Lud i jego zwyczaje...” daje najpełniejszy opis pejzażu południowego Podlasia „... smutne są i monotonne okolice tutejsze: piaski, błota, lasy ciemne sosnowe i równiny...

...ale to pewne, że posiadają urok niezmiernie miły i pociągający. Jakiś cień tęsknoty zdaje się być rozlany w tych prostych i drobnych widoczkach, w tych szarych chatach skleconych niedbale...

... lub też w tonach fujarki pastuszej, co z rana po rosie albo wieczorem po gajach się rozlega...”

Niekorzystne warunki naturalne określały w pewnym stopniu położenie geograficzno-polityczne tego terenu określanego w literaturze „pomostem między Podlasiem a Polesiem”. Czynnikiem ten dodatkowo komplikował warunki osadnicze na skutek różnorodnego charakteru zaludnienia noszącego typowe znamiona rubieży etnicznych i politycznych.

W X – XIII wiekach obszar ten znajdował się na przemian we władaniu państwa Polskiego lub Rusi.

Unia Polski i Litwy w 1385 r. zniosła stan zagrożenia na pograniczu polsko-litewskim. Nastąpił dalszy rozwój tych ziem. Tereny dawnej peryferyjne znalazły się w centrum monarchii Jagiellońskiej.

W okresie 1566 – 1795 leżały w granicach wielkiego Księstwa Litewskiego w powiecie i województwie brzeskim.

Jak dotąd nie ustalono kiedy rozpoczęło się osadnictwo na naszym terenie.

Na podstawie rozmów z mieszkańcami (wsi Żeszczynka, kolonia Żuława oraz z Szczodrakiem mieszkańcem Sapiechowa interesującym się przeszłością naszych okolic) dowiadujemy się, że dawno, bardzo dawno

temu w miejscu wsi Żeszczynka szumiały niedostępne chaszczce, zarośla i szuwały, wśród których rozpościerały się bagna i grzęzawiska mało dostępne ludzkim stopom, nie mówiąc o osiedlaniu się tu ludności.

Jedną z legend mówi, że nazwa miejscowości Żeszczynka pochodzi od wyrazu „Rzeszcze” oznaczającego miejsca niedostępne wśród których ukrywała się ludność (z różnych powodów).

W spisie z 1827r. Rzeszczynka zapisana przez „rz” jako wieś, powiat Włodawski, gmina Romanów, miała 51 domów, 394 mieszkańców, 1200 morgów. Wchodziła w skład dóbr Wisznice z folwarkiem w Szapiechowie i Żuławie. Parafia była na miejscu.

Według niektórych podań, przed powstaniem wsi Żeszczynka, tętniło życie w północnym pasie obszaru – obecnej Żuławie. Mieszkańcy tej kolonii mają wiele dowodów na to, że były tam budowle. Świadczą o tym obecnie znajduwane w ziemi w wielu miejscach kamienne szczątki murów i narzędzi. Nie zostało dotychczas ustalone z którego to jest wieku. O tym że na Żuławie istniał folwark świadczy spotkanie z prawnukami byłego właściciela (dzierżawcy?) pana Lewczyńskiego z Pawłem Chotyńcem jako najstarszym mieszkańcem Żeszczynki. W 1988 przybyli aby zobaczyć miejsce życia i pracy swoich przodków sprzed pierwszej wojny światowej. Pan Chotyńiec niewiele pamiętał. („jak przez sen”), Przepominał sobie że w wieku 6-7 lat był wysyłany przez rodziców w jakiejś sprawie do folwarku, który znajdował się w miejscu obecnych posiadłości Kalinowskich i Jeruzalskich. Rosły tam podobno rzadkie drzewa a wśród nich znajdowała się sadzawka.

C. D. N.

*Stanisława Łogonowicz*

### Drodzy Czytelnicy!

Zapraszamy wszystkich do współredagowania naszej gazetki. Prosimy o pisanie o wszystkim co jest ciekawego na terenie naszej parafii, zgłaszanie ofert do rubryki „Pomóżmy sobie”, ogłoszeń. Przedłużamy też konkurs na tytuł gazetki ze względu na małą ilość propozycji.

*Redakcja.*

# Fragment wspomnień księdza Jana Żuka o duszpasterzowaniu w Żeszczynie od 15 kwietnia 1956 do 1 maja 1967.

## Nominata do Żeszczynki

W wigilię nowego 1956 roku po 14 latach zsyłki syberyjskiej (w tym 7 lat tundry na Tajmyrze) wróciłem jako repatriant do Białegostoku do brata. Dusza się rwała do pracy duszpasterskiej, do swego kościoła, ołtarza.

Napisałem list do swego profesora z Petersburga a ówczesnego ordynariusza siedleckiego księdza Biskupa Świrskiego, prosząc o zatrudnienie w takiej parafii do której księża miejscowi nie chcą jechać. Biskup Świrski powiada „...pojedzie ksiądz do Woskzrenic...”. Całuję rękę i powiadam „Dziękuję, pojedę.” „...Niech ksiądz nie dziękuje tam nie ma plebanii...” A prałat Ryster, ówczesny wikariusz generalny powiada „...Trzeba go posłać do Żeszczynki...”

## Podróż do Żeszczynki

Wieczorem dojechałem do Białej Podlaskiej. Według wskazówek ordynariusza przenocowałem u księdza prałata Zubka i rano stanąłem u księdza dziekana Turskiego w Wisznicach. Telefonicznie dano znać (przez kołchoz) do Żeszczynki, że jedzie nowy proboszcz – żeby przysłano furmankę oraz do Rozwadówki do księdza Procza (który dojeżdżał do Żeszczynki) aby w najbliższą niedzielę wprowadził mnie do kościoła.

## Pierwsze wrażenie

I tak przyjechał po mnie do Wisznic radny. Wiezie mnie do Żeszczynki. Myślę sobie jak to będą radośnie spotykać Żeszczyniacy nowego proboszcza. Przecież po wyjeździe zacnego księdza Kazimierza Wróblewskiego przez pół roku Żeszczynka była nie obsadzona. (ksiądz Proczek z Rozwadówki dojeżdżał). Co im powiedzieć na powitanie? Ale oto wjeżdżamy na podwórko plebanii a tu ani żywej duszy. Na ścieżce dookoła plebanii kupy słomy i nawozu ( na zimę fundament był obłożony nawozem dla ocieplenia ) a teraz – 15 kwietnia 1956 roku – już ciepło, rozrzucone śmiecie leżą. Kiedy zobaczyłem to wszystko – było dosyć. Poszedłem do kościoła i upadłem na kolana poleciłem swój los w Żeszczynie, ukrzyżowanemu. Kościół mi się spodobał.

Otoczony potężnymi drzewami – dalej pola i łąki. Wszedłem do dzwonnicy i pociągnąłem za sznurek od sygnaturki. Skierowałem swoje kroki na plebanie. W kuchni na jakimś barłogu siedziała stara służąca księdza Wróblewskiego – Nastka, która na wstępie zaznaczyła, że u mnie nie będzie. W plebanii pusto i brudno – kurz, pajęczyna ani stołu ani łóżka. Byłem zupełnie osamotniony.

## Ingres do kościoła

W niedzielę przyjechał ksiądz Proczek, który z polecenia księdza Dziekana Turskiego miał mnie wprowadzić i przedstawić moim parafianom. Ludzi ( jak na Żeszczynkę ) zebrało się dużo. Ja celebrowałem sumę a ksiądz Proczek wygłosił siarczyste kazanie. Powiedział, że po 14 latach zsyłki syberyjskiej wróciłem do kraju, że przez 14 lat byłem odseparowany od pracy duszpasterskiej i że dusza moja rwie się do pracy, że w Syberii z głodu umierałem, chyba nie pozwolicie żeby u was w Żeszczynie wasz kapłan głód cierpiał. Nazajutrz przyniesiono mi mąki pszennej, jajek, słoniny. Od arcypasterza otrzymałem list z zapytaniem, jak mnie przyjęli? Podziękowałem i napisałem że dobrze. Wstyd mi było pisać – jakie było wrażenie przy wjeździe.

## Pierwsze remonty

Kościół potrzebował pilnego remontu. Oszalowanie zgniłe miejscami a na zakrystii zmurszałe. Ogłosiłem zbiórkę desek, wynająłem stolarzy. Wynająłem murarza. Zebrano siemienia lnianego na pokost. Kościół na zewnątrz został odnowiony. Plebania, ogromny drewniany budynek ile ma lat życia nikt nie pamięta. Kryty słomą dach był dziurawy. Leje się przez dach w dużo miejscach. Trzeba remontować.

## Czyn społeczny młodzieży

Zwróciłem się do młodzieży by przyszli zrobić porządek dookoła plebanii – oczyścić ścieżki od nawozu, słomy etc. Przyszło aż trzech bo pamiętam to dobrze. Był Józef syn Pawła Chotyniec, Odyńcówna od szosy i Kwasówna z wioski.

### Remont plebanii

Ponieważ ta rudera stała na ewidencji jako zabytek, pojechałem do Lublina do konserwatora wojewódzkiego i przedstawiłem opłakany stan dachu. Kredytów w tym roku na remont zabytków nie ma. Niech ksiądz zabezpieczy słomą tymczasowo. Ponieważ wszystko na tym świecie tymczasowe. Część słomy przywieźli, część kupiłem i cały ogromny dach przekryli St. Rabczuk i Mieczysław Sacharczuk. Budynki gospodarcze też reperowano na bieżąco, a także niedużą piwniczkę zabudowano przy plebani.

### Kolęda, składki na budżet parafialny, taca

Z kolędy wrażenie nie najgorsze – przyjmowano grzecznie, ofiarność jednak mizerna. Na utrzymanie plebani dawano ziarno. Zebrało się tego w granicach 12-14 metrów. Na potrzeby kościoła – remonty, składki ogniowe, PZU, podatek od nieruchomości etc... Zebrano około 1200. Tylko jedna trzecia parafii dawała po 50 złotych. Reszta po 20 złotych, a to i mniej. Taca niedzielna (około 100 złotych), liczyli radni i zapisywali do protokołu. Taca śmiesznie mała – przeważnie 0.50 zł, złotówka a 2 złote – nieraz potrzebowano reszty.

### Organista płacze

Lubię śpiew chóralny, więc zaangażowałem swojego wspaniałego przedwojennego organistę pana Jana Kobiałko z Grzymałkowa diecezji Kieleckiej. Zorganizował piękny chór, myślałem, że go zasypią zbożem w czasie kolędy. Jakoś wieczorem meldują mi, że organista wrócił z kolędy i płacze. Idę i pytam się o przyczynę łez. „Proboszczu – powiada – kolędę dają w hełmach, czapkach wojskowych, z czego żyć będę, przecież mam ośmioro dzieci”. Taka była wdzięczność parafii i troska o organistę.

### Tabernakulum

Było drewniane pudełko, obite wewnątrz jedwabiem, drzwiczki nieszczelnie zamknięte. Pewnego letniego poranka w czasie mszy Świętej otworzyłem dla rozdawania Komunii

Świętej i przeraziłem się, mrówki pełzały wewnątrz. Na gwałt potrzebne jest nowe mosiężne i szczelne. W kasie pusto, a potrzeba było przeszło 10.000. Pojedynczo wzywałem do siebie lepszych parafian, prosiłem o ofiarę na domek dla pana Jezusa. Potrzebną kwotę zebrałem.

### Pierwsza Komunia Święta

Urządzałem po starannym przygotowaniu uroczyste po komunii wspólne śniadanie. Temu śniadaniu przypatrywały się matki, które w przygotowywaniu tego wszystkiego nie brały żadnego udziału. Po skończeniu śniadania żadna matka za 11 lat nie przysłała księdzu podziękować.

### Rekolekcje – misje

Rekolekcje urządzałem każdego roku w adwencie i Wielkim Poście, a misje w 1966 r. Nic mi parafianie nie pomogli. Uczestnictwo dobre.

### Szkoły

Żeszczynka, Lipinki, Przechód – 8 klasowe. Najlepsza dziatwa w Lipinkach. Frekwencja na lekcjach religii dobra.

### Konkluzje

Trudno po tylu latach opisać co się przeżyło w Żeszczynce za 11 lat. Oczy i pamięć zawodzą, dużo przeżyłem i dużo wycierpiałem za ten czas. Z jednej Syberii na drugą Bóg mnie posłał. Cierpliwie znosiłem i nigdy nie prosiłem o zmianę. Żeszczynka placówka ciężka, szczególnie sama wieś zupełnie obojętna. Na mszę niedzielną uczęszczają słabo, tym bardziej na majowe, październikowe. Na potrzeby kościoła obojętna i dlatego duszpasterz dużo przeżywa i cierpi. Dzieci rosną nie mając dobrego przykładu rodziców. Ale Łaska Boża z Szawła uczyniła Pawła. Miejmy nadzieję że i Żeszczynka przemieni się z czasem. Niech Bóg to da łaską swoją. Amen

15 III 1973 Rososz  
ksiądz Jan Żuk

## Co u nas słyhać?

Życie w Szkole Podstawowej w Żeszynce upłynęło pod znakiem konkursów i zawodów sportowych.

20 kwietnia 2 drużyny chłopięce startowały w gminnym czworboju lekkoatletycznym. Drużyna w składzie Rafał i Marcin Prudaczk, Krzysztof Bobruk, Emil Szołucha, Marcin Wróblewski, Wojtek Ignatiuk zajęli II miejsce, a drużyna w składzie Dawid Pilipiuk, Grzesiek Bobruk, Mateusz Wołodko, Piotr Bajkowski, Piotr Lewczuk, Grzesiek Oniszczyk piąte miejsce.

23 kwietnia w Radzynie Podlaskim odbył się okręgowy turniej OMTTK. I miejsce w kategorii szkół podstawowych zajęła drużyna w składzie Edyta i Wojtek Ignatiuk, Kasia Sokulska.

I miejsce w kategorii gimnazjów drużyna w składzie Paulina Pilipiuk, Agnieszka Władyczuk z Żeszczynki i Dawid Chilczuk z Rozwadówki.

I miejsce w kategorii licealnej drużyna w składzie Agnieszka Sakowicz, Aneta Szołucha i Tomasz Sobczuk z Żeszczynki, reprezentowali oni L.O. Wisznice.

24 kwietnia odbyło się spotkanie w GOK w Sosnowce pod hasłem „Wiosna wiosna ach to ty”. Nasi uczniowie z kl. III wystawili etiudę o temacie ekologicznym. W ramach tego spotkania odbył się konkurs na pisanekę i palmę wielkanocną nagrodzono 13 dzieci z naszej szkoły.

26 kwietnia w Motwicy odbyła się „Giełda piosenki wiosennej”. Wojciech Ignatiuk w grupie dzieci klas IV – VI zajął I miejsce.

7 maja uczniowie Edyta i Wojtek Ignatiuk, Marta Prudaczk, Dawid Pilipiuk, Piotr Lewczuk, Anna Tychoniewicz startowali w konkursie recytatorskim. Do dalszego etapu zakwalifikowali się Edyta Ignatiuk i Wojtek Ignatiuk.

W dniach 11-12 maja w Czemiernikach odbywał się wojewódzki turniej OMTTK. Drużyna w składzie Edyta Ignatiuk, Wojtek Ignatiuk, Katarzyna Sokulska reprezentujące Szkołę Podstawową w Żeszynce zajęła II miejsce w województwie. Natomiast Żeszczyńscy licealiści zajęli I miejsce i będą uczestniczyli w ogólnopolskim turnieju OMTTK. Odbył się on w dniach 7-10 czerwca drużyna w składzie Agnieszka Sakowicz, Aneta Szołucha, Tomasz Sobczuk zajęli III miejsce w kraju. Jest to olbrzymi ich sukces, mimo to wrócili niepokieszeni ponieważ do drugiego miejsca zabrakło im tylko 2 punktów.

12 czerwca odbyło się podsumowanie dwóch konkursów plastycznych organizowanych przez

bibliotekę gminną w Sosnowce. W konkursie na plakat pod hasłem „W przyjaźni z książką”. Wyróżnieni zostali Adam Jaros i Przemek Jaros. Natomiast w konkursie „Ziemia za 100 lat” Asia Lewczuk, Kasia Sokulska dostały wyróżnienie.

24 maja w Motwicy odbył się czworobój lekkoatletyczny klas młodszych. Z naszej szkoły startowały dwie drużyny. Drużyna w składzie Dawid Pilipiuk, Piotr Bajkowski, Mateusz Wołodko, Grzegorz Bobruk, Piotr Lewczuk, Grzegorz Oniszczyk zajęli II miejsce, a drużyna dziewcząt w składzie Anna Tychoniewicz, Joanna Wrońska, Renata Stolarczuk, Milena Janoś, Ewelina Wróblewska III miejsce.

Zespół teatralny działający przy parafii pod opieką pani Anieli Halczuk. Grupa dzieci brała też czynny udział w imprezach kulturalnych.

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych przy plebanii przedstawili dawne zwyczaje i obrzędy wiosenne.

Brali udział w wiosennej imprezie w Romaszkach gdzie ładnie zaprezentowali się i repertuarem i strojami.

26 kwietnia w Sosnowce odbył się VIII Zjazd Gminnego Związku OSP. Na zjazd przybyli goście senator Tadeusz Stawecki, zastępca KM PSP Goławski, sekretarz Zarządu Powiatowego ZOSP M. Maksymiuk.

Na zjeździe wybrano nowy zarząd GZOSP, prezesem został Krzysztof Bruczek, pierwszym wiceprezesem Kazimierz Karpiuk z Żeszczynki, drugim wiceprezesem Henryk Chilczuk z Sosnowki, sekretarzem T. Bryndziuk z Sosnowki, naczelnikiem T. Kalinowski z Sosnowki, skarbnikiem Cz. Romańczuk z Sosnowki.

Odnaczone zasłużonych strażaków, złote medale za zasługi dla OSP otrzymali Leszek Huszałuk z Pogorzela i Prystupa Władysław z Lipinek. Srebrne medale za zasługi dla pożarnictwa:

Krzysztof Bruczek,  
Czesław Romańczuk,  
Stanisław Boczkowski.

11 maja w Białej Podlaskiej odbyło się spotkanie z okazji Dnia Strażaka. Odnaczone zasłużonych strażaków złotym krzyżem zasługi nadanym przez prezydenta RP

Władysław Kononiuk z Lipinek  
Srebrnym Jan Pilipiuk z Przechodu i brązowym  
Kazimierz Karpiuk z Żeszczynki

*Krystyna Karpiuk  
Kazimiera Stolarczyk*

W roku szkolnym 2000/2001 w szkole w Lipinkach uczy się 16 dzieci w klasach 0-III.

Spośród dzieci wyłoniono 3 osobową ekipę na konkurs piosenki „Matwiczanka 2001”, który odbył się w Motwicy. Nasze trzy uczennice: Bernadetta Semeniuk, Anna Żarkiewicz oraz Angelika Sokołowicz dzielnie walczyły o tytuł „Matwiczanki”, jednak konkurencja była ogromna. Angelice Sokołowicz udało się wywalczyć IV miejsce, co nas też bardzo ucieszyło. Opiekunką „Śpiewaczek” była pani Janina Sokołowicz.

Nasze dzieci: Angelika Sokołowicz, Łukasz Karpiuk i Dagmara Karpiuk brały udział w konkursie recytatorskim organizowanym przez GOK w

Sosnówce. Konkurs ten zgromadził wielu uczestników ze wszystkich szkół z terenu gminy Sosnówka. Nasi reprezentanci nie zakwalifikowali się do konkursu rejonowego. Bardzo przeżywali swoje występy i odniesieniu większego sukcesu przeszkadzała im trema. Jednak sądzimy, że w przyszłości uczestnicząc w konkursach pozbędą się tremy i będą naprawdę dobrymi recytatorami, ponieważ mają ku temu ogromne predyspozycje. Opiekunami recytatorów były panie: Grażyna Koziół i Janina Sokołowska.

*Koziół Grażyna*

## CO SŁYCHAĆ W GS. SOSNÓWKA

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” powstała w 1948 roku. Pierwszą siedzibą była Rozwadówka a prezesem był Józef Winniczuk, zaś Przewodniczącym Rady Nadzorczej – Bartłomiej Martychowicz z Motwicy.

Do Sosnówki siedzibę GS przeniesiono w 1952 roku. W 1983 roku wybudowano piekarnię. Najdłużej prezesem był Edward Chilczuk bo aż 15 lat. Najszybszy rozwój GS Sosnówka przypada na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte.

Obecnie liczy 17 pracowników. Prezesem jest Jadwiga Szypillo, zastępcą natomiast Halina Kuźma, zaś księgową Maria Koziół. W gminie funkcjonuje 10 sklepów geosowskich; Rozwadówka, Motwica, Pogorzelec, Lipinki, Czepotka, Romanów i cztery w Sosnówce.

GS świadczy też usługi transportowe na potrzeby Spółdzielni i okolicznych rolników. Dwa razy w tygodniu skupuje bydło i trzodę chlewną.

Jednak na skutek przemian gospodarczych w kraju, GS boryka się ostatnio z dużymi trudnościami.

Piekarnię sprzedano dla pana Wojciecha Kowalczyka (firma PPHU Radom). Sprzedaje się obecnie nieczynną restaurację. Do wynajęcia przeznaczono cztery magazyny i biuro (3 pokoje). Budynek sklepu w Żeszczynce został przeznaczony do dzierżawy.

GS Sosnówka szuka też firm do współpracy w zakresie zakupu środków do produkcji rolnej a w szczególności chce sprzedawać ziemniaki, których na terenie gminy produkuje się dużo.

Mimo to trzeba podkreślić fakt iż jest to jedna z bardzo nielicznych spółdzielni jeszcze działających w okolicy.

*Na podstawie wywiadu z Prezesem GS Jadwigą Szypillo – Aniela Halczuk*



*Zdjęcie przedstawia: Prezesa GS – Jadwigę Szypillo, księgową – Marię Koziół i Przewodniczącą Rady Nadzorczej – Edwarda Chilczuka*

## „Ej Sobótka, Sobótka! Dzień jest długi, a noc krótka.”

Od najdawniejszych czasów wszystkie ważne dni były „ubrane” w wiele zwyczajów i obrzędów. Nie mogło być inaczej z najkrótszą nocą w roku, która rozpoczynała nową porę – lato.

Z nocą świętojańską wiązały się przede wszystkim różne wierzenia. Sądzono, że czarownice mogą odbierać mleko krowom, zbierając rosę na trawie, a zapobiec temu można było paląc w ogniu różne zioła jak bylicę, miętę, rutę, odpędzającą złe moce, że w lesie zakwita czarodziejski kwiat paproci i kto go znajdzie będzie bogaty i szczęśliwy. Dlatego też chłopcy, a nawet dorośli mężczyźni wybierali się go szukać.

Dziewczęta wily wianki, ustawiały w ich środku płonące świece i puszczały je na wodę. Wierzyły bowiem, że jeśli jakiś chłopak je złowi, zostaje mężem tej, która wianek uwiła.

Wszystkich obrzędów dokonywano nad rzeką, gdzieś pod lasem, kiedy zapadał zmrok. A potem, przy ognisku bawiono się do samego rana. Śpiewano, tańczono, a chłopcy dla popisów skakali przez ogień.

Przekazy o obchodach Sobótek znajdują się już w utworach Jana Kochanowskiego

„Pieśń świętojańska o Sobótce”. W swoich historycznych powieściach pisał o tym J.J. Kraszewski („stara baśń”). Dowiadujemy się z nich że było to początkowo noc poświęcona pogańskim bóstwom. Z przyjściem do Polski chrześcijaństwa, obrzędy ludowe połączono z obchodami uroczystości świętego Jana, bo to w ten dzień przypada święto. Dołączono takie wierzenie, że „święty Jan ochrzcił wszystkie nasze wody” i należy się umyć w rzece lub jeziorze „dla krasnej urody”. Czyniły to przede wszystkim dziewczęta.

Dziś obchody Sobótki to tylko zabawa, bardzo kultywowana w niektórych regionach Polski. Na Podlasiu, gdzie mieszkamy znajdujemy tylko szczątkowe przekazy o tej nocy i zwyczajach z nią związanych. Można nawet podejrzewać, że jest to obyczaj „zapożyczony” z innych stron a nie nasz, tak jak na przykład obrzędy wiosenne, o których pisałam w poprzednim numerze naszej gazetki.

*Na podstawie rozmowy z Panem Kazimierzem z  
Lubunki  
A. Halczuk*

---

## Napisali o Nas.

---

Słowo Podlasia nr 19 z 8 maja 2001r „Wiosenne obrzędy w Romaszkach”

„...dzieci z Żeszczynki zaprezentowały wiosenne gry i zabawy...

...z uwagą czekano na werdykt jury dotyczący najciekawiej przygotowanego wiosennego ciasta obrzędowego...

...drugie miejsce przypadło rodzeństwu Edycie i Wojciechowi Ignatiukom z Żeszczynki...”

Słowo Podlasia nr 20 z 15 maja 2001r „Poznaj swój kraj”

„w kategorii szkół średnich zwyciężyła drużyna L.O. Wisznice (na zdjęciu dekoracja zwycięzców)...





Na zdjęciu dekoracja zwycięzców w kategorii szkół średnich (LO Wisznice). Drużyna w składzie: Tomasz Sobczuk, Agnieszka Sakowicz, Aneta Szolucha, wszyscy z Żeszczynki

...wśród siedmiu drużyn wystawianych przez szkoły podstawowe na drugim miejscu uplasowała się ekipa szkoły podstawowej z Żeszczynki...

...w kategorii gimnazjów trzecie miejsce zajęła reprezentacja Sosnówki...

...warto zauważyć, co podkreśla B. Fijałek że uczestnicy turnieju wywodząc się z Radzyńskiego oddziału PTTK zarówno L.O. Wisznice jak i gimnazjum w Sosnowce byli wcześniej wychowankami Szkoły Podstawowej w Żeszczynce, gdzie od lat z pasją pracuje z uczniami pani Sabina Sakowicz, zaszczepiając im zamiłowanie do turystyki i krajoznawstwa...

Słowo Podlasia nr 22 z 22 maja 2001r  
„Strażackie świętowanie”

Podczas plenarnego posiedzenia Zarządu Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Białej Podlasce odznaczono również strażaków z naszej Parafii. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczono Władysława Kononiuka Prezesa OSP w Lipinkach. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono Jana Filipiuka Prezesa OSP w Przechodzie. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał Kazimierz Karpiuk z Żeszczynki, wiceprezes ZG ZOSP w Sosnowce.

Znalazłem kilka śladów w książkach:

1) w książce wydanej w Białej Podlaskiej pod tytułem „Igliwia Smak”, która składa się z wierszy o Podlasiu, znalazłem wiersz (wśród najlepszych poetów) naszej poetki z Żeszczynki pani Stanisławy Łogonowicz. Gratulujemy!

2) W wydaniu albumowym pod tytułem „Lubelska Wielka Księga Miast i Gmin”

...godne uwagi są także zabytki sakralne: kościół pw. Narodzenia NMP w Motwicy (pierwotnie świątynia unicka zamieniona w 1847 r na cerkiew prawosławną, a 1919 r na kościół rzymskokatolicki) a także kościół pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Żeszczynce, również wcześniej świątynia unicka i prawosławną...

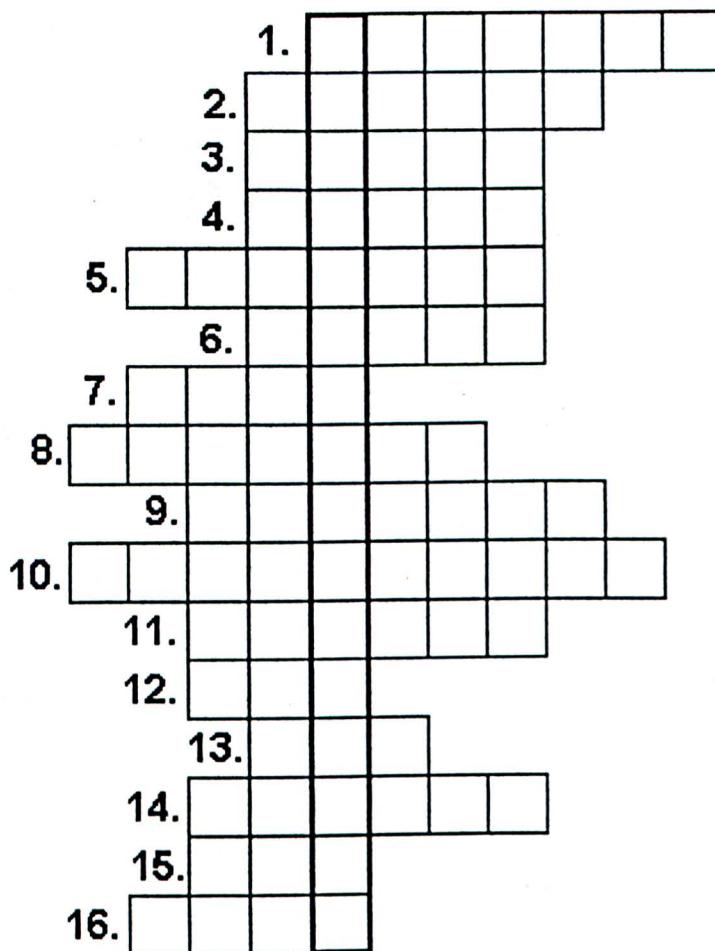
3) w składance gmin „Bialski Informator Samorządowy” gm. Sosnówka błędnie podpisano pod zdjęciem kościoła w Rozwadówce, że jest to kościół w Żeszczynce

Słowo Podlasia nr 24 z 12 czerwca 2001 r  
„Prawa byłych Żołnierzy”

W artykule został wymieniony wśród działaczy Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego major rez. Władysław Doroszuk z Żeszczynki.

## Krzyżówka.

1. Nasz teraz w remoncie.
2. Kierownik szkoły w Żeszczynce w 1933r.
3. Samica konia.
4. Cmentarz tatarski.
5. Dawniej wyrabiała płótno.
6. Świńskie mieszkanie.
7. Ciepła pora roku.
8. Czerwony, smaczny owoc leśny.
9. Buty z lipowego łyka.
10. Imię nauczyciela pochodzącego z Żuławy.
11. Duży czarno-biały ptak.
12. Przyszła doń koza.
13. Unosi się z komina.
14. Samiec sarny.
15. Patron czerwcowego odpustu.
16. Pożyteczny ptak nocny.



Odczytane hasło oraz wyrazy pomocnicze tworzą całość rozwiązania które należy dostarczyć w zamkniętej kopercie do zakrystii do 16 lipca 2001. Przewidziana nagroda książkowa.

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru: CHOMĄT, KALITYNKA, GRUSZA, MATECZNIAK, PODKOWA, BOROWIK, BIJANKA, WACŁAWA, LIPA, ZAWADZKI, OZIMINY, SAPIEHA, STĘPA, WRZECIONO, ŻBIKOWSKI, KĄDZIEL, LIPINKI, KALINA, DERLIKIEWICZ, ŻOŁĘDZIE, LADA, LUBNIA. Hasło końcowe: HISTORIA PAMIĘCIĄ NARODU. Ze względu na to, że wpłynęły tylko dwa rozwiązania redakcja postanowiła nagrodzić oba. Nagrody książkowe otrzymują: Marzena Stolarczyk z Żeszczynki oraz Jan Harach z Przechodu.

### PODLASKIE SPECJAŁY:

#### CHŁODNIK DO KARTOFLI:

TROCĘ ŚMIETANY, KWAŚNE MLEKO, DROBNO POKROJONE OGÓRKI, RZODKIEWKI, SZCZYPIOR, KOPER, JAJKA, KONCENTRAT BURACZANY, OCTU TROSKĘ, SÓL, CUKRU ODROBINĘ – UTRZEPAĆ I SCHŁODZIĆ.